

MEMORIAŁ

W SPRAWIE ZAŁOŻENIA

UNIwersytetu

W WOJEWÓDZTWIE
ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

KATOWICE 1945

MEMORIAŁ

W SPRAWIE ZAŁOŻENIA

UNIWERSYTETU

W WOJEWÓDZTWIE
ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

K A T O W I C E 1945



CM 315022

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 176 /2011/ CM

Obywatelski Komitet Przygotowawczy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Biura Komitetu: Katowice, ul. Krasińskiego 3, Gmach Śl. Zakładów Naukowych, I. p., pokój 115, tel. 354-69 i 306-44.

A) Protektorat Honorowy.

1. Zawadzki Aleksander, Generał Dywizji, Wojewoda Śląsko-Dąbrowski.

B) Przewodniczący.

2. Dr Lisak Józef, Dyrektor Wyższego Studium Nauk Społeczno - Gospodarczych w Katowicach, ul. Astrów 8, m. 3, tel. 354-69 i 306-44.

C) Prezydium Komitetu.

3. Dr Grelowski Zdzisław, Naczelnik Wydz. Prezydialnego Urzędu Wojewódzk. Śląsko - Dąbrowskiego, Katowice, ul. Rymera 7/10, tel. 306-82.
4. Kłapa Mieczysław, Wiceprezydent m. Katowic, ul. Park Kościuszki 16.
5. Dr Michejda Kornel, Profesor Wydz. Medycznego Uniwersytetu Wileńskiego, Dyrektor Kliniki Chirurgicznej w Katowicach, ul. Kilińskiego 52.
6. Smoleń Jan, Kurator Okręgu Szkolnego Śląsko-Dąbrowskiego, Katowice, ul. Kochanowskiego 3, tel. 359-83.
7. Dr Stawarski Kazimierz, Naczelnik Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego.

D) Członkowie Komitetu.

1. Baryla Marian, Pierwszy Sekretarz Wojew. Komitetu P. P. R., Katowice, ul. Dąbrowskiego 22.
2. Dr Bigo Tadeusz, Profesor Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, Kraków, ul. Brodowicza 2.
3. Dr Bross Wiktor, Docent Wydz. Medycznego Uniwersytetu Lwowskiego, Ordynator Oddz. Chirurgicznego Spółki Brackiej w Katowicach, ul. Jordana 17.
4. Dr Gleich Stanisław, Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach, ul. Jordana 17.
5. Dr Grelowski Zdzisław, Naczelnik Wydziału Prezydialnego Urz. Wojewódzkiego Śl.-Dąbr., Katowice, ul. Rymera 7/10, tel. 306-82.
6. Dr Grodzicki August, Redaktor „Dziennika Zachodniego”, Przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego, Katowice, ul. Gliwicka 5/6, tel. 309-72.
7. Hutka Jerzy, Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Woj. Śl.-Dąbr., Katowice, ul. Astrów 2/7.
8. Inż. Jaroszewski Ignacy, Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego, Katowice.
9. Dr Korczyński Lesław, Przedstawiciel P. P. S., Katowice, ul. Gen. Zajączka 4.
10. Dr Książycki Władysław, Przedstawiciel P. P. S., Katowice, ul. Wita-Stwosza 6.
11. Dr Kral Eugeniusz, Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach, ul. Kościuszki 47/3.
12. Dr Kwaśniewski Stefan, Docent Wydziału Medycznego Uniwersytetu Poznańskiego, Ordynator Oddz. Wewn. Szpitala S. S. Elżbietanek w Katowicach.
13. Kłapa Mieczysław, Wiceprezydent m. Katowic, Katowice, ul. Park Kościuszki 16.
14. Ingarden Roman, Profesor Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Lwowskiego, obecnie w Krakowie.

15. Dr Laskownicki Stanisław, Profesor Wydziału Medycznego Uniwersytetu Lwowskiego, obecnie w Krakowie.
16. Leńczewski Stefan, Działacz Robotniczy, Przedstawiciel P. P. R., Bielsko, ul. Sułkowskiego 11.
17. Dr Lisak Józef, Dyrektor Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach, ul. Astrów 8, m. 3, tel. 354-69 i 306-44.
18. Dr Lutman Roman, Dyrektor Instytutu Śląskiego, Prezes Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach, tel. 316-77.
19. Dr Łaszcz Jerzy, Starosta Powiatu Katowickiego w Katowicach.
20. X. Dr Maśliński Stanisław, Prałat, b. Rektor Seminarium Duchownego Diecezji Katowickiej, delegat X. Biskupa Adamskiego, zam. Chorzów I, ul. Kopernika 1, tel. 405-73.
21. Dr Michejda Kornel, Profesor Wydziału Medycznego Uniwersytetu Wileńskiego, Dyrektor Kliniki Chirurgicznej w Katowicach, ul. Kilińskiego 52.
22. Miedniak Władysław, Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Magistratu m. Bytomia, Katowice, ul. Mariacka 26.
23. Mgr Miętkiewicz Piotr, Prezydent m. Bytomia, Bytom, ul. Chrobrego 2.
24. Orłowski Bolesław, Prezes Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, zam. w Chorzowie.
25. Dr Pieter Józef, Dyrektor Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, ul. Damrota 4/8, tel. 316-42.
26. Dr Pokrzewiński Stefan, Profesor Wydziału Medycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Ordynator Oddz. Wewn. Szpitala Miejsk. w Katowicach, Rynek 11/3.
27. Dr Rose Edward, Profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Katowice, ul. Rybnicka 7/3.
28. Smoleń Jan, Kurator Okręgu Szkolnego Śląsko-Dąbrowskiego, Katowice, ul. Kochanowskiego 3, tel. 359-83-5.

29. Dr Stawarski Kazimierz, Naczelnik Wydziału Zdrowia
Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego
w Katowicach.
30. Inż. Topolski Fryderyk, Dyrektor Centralnego Zarządu
Przemysłu Węglowego, Katowice, ul. Po-
wstańców 46.
31. Dr Wierzbiański Stanisław, Naczelnik Wydz. Społeczno-
Politycznego Urz. Woj. Śląsko-Dąbrowskiego
w Katowicach.
32. Dr Zajdel Edward, Dyrektor Biura Prezydialnego Woje-
wódzkiej Rady Narodowej, Katowice, ul. Rey-
monta 22.
33. Dr Zawadzki Witold, Prezes Izby Lekarskiej, Katowice, ul.
Dąbrowskiego 24, tel. 354-40.
34. Zdybał Wincenty, Rolnik, Wojewódzki Urząd Ziemski, Ka-
towice, ul. Dąbrówki 9.

Memoriał

w sprawie założenia Uniwersytetu Śląskiego
w Województwie Śląsko-Dąbrowskim.

Już w epoce poprzedzającej wybuch wojny nurtowało w społeczeństwie śląskim powszechne i gorące pragnienie stworzenia na Śląsku uniwersytetu, któryby przyspieszył proces wypleniania miazmatów kultury niemieckiej i stał się centrum polskiej kultury, promieniującym także na Śląsk, pozostający wówczas pod zaborem niemieckim. Pragnieniu temu dawał wyraz lud śląski w postanowieniach i enuncjacjach różnych instytucji i grup społecznych, przede wszystkim zaś w wędrówkach młodzieży śląskiej do szkół akademickich poza granice województwa śląskiego. Gdy na parę lat przed wojną zostały powołane do życia w Katowicach dwa instytuty: Instytut Pedagogiczny i Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, które były jakby surogatem i fragmentem uniwersytetu, młodzież śląska wypełniła szczerze sale wykładowe i pracownie tych uczelni, pracując z zapałem i dużą sumiennością. Już sam ten fakt, świadczący o panującym tu głodzie nauki i pędzie do kształcenia się, uzasadnia dostatecznie żądania stworzenia uniwersytetu. Tymczasem z różnych powodów do realizacji tego dezyderatu przed wojną nie doszło. Może jedynym rzeczowym argumentem przeciw — była szczupłość obszaru Województwa Śląskiego w związku z bliskim sąsiedztwem Krakowa i Poznania.

Dziś, gdy na łono Macierzy Polskiej wróciło i Opole i Dolny Śląsk, postulat Uniwersytetu Śląskiego przestaje być problemem, a staje się — oczywistością. I to nie tylko ze

względem na wielkość obszaru zjednoczonej dzielnicy śląskiej, która wysuwa się dziś na czoło w rzędzie historycznych dzielnic polskich, — ale i dlatego, że razem z Dolnym Śląskiem wraca do Polski miasto Wrocław, które jest siedzibą Uniwersytetu, predestynowanego z natury, aby stać się ogniskiem polskiej kultury w całej dzielnicy śląskiej czyli stać się Uniwersytetem Śląskim.

Nie czas dziś zatem dyskutować nad pytaniem wstępnym, czy należy zakładać Uniwersytet Śląski, bo stoimy wobec faktu historycznego, że dzielnica śląska posiada Uniwersytet we Wrocławiu. Prawda, był to Uniwersytet z ducha i języka niemiecki, co więcej, był on wysuniętym na wschód bastionem wojującego nacjonalizmu prusko-hitlerowskiego. Niemniej Uniwersytet Wrocławski jako kompleks majątkowy, obejmując obiektywne wartości oraz bogate środki naukowe, należy bezspornie do dzielnicy śląskiej i prawo do dziedziczenia po zaborcy tego majątku publicznego jest niezaprzeczalnym prawem Śląska.

Dziś należy zatem przystąpić do rozważenia konsekwencji, jakie wynikają z tego stwierdzenia. Powstają mianowicie dwa pytania:

1. Czy znajdują się na Śląsku i w Polsce kwalifikowane siły naukowe (profesorowie, docenci, asystenci), któreby mogły już w najbliższych miesiącach jako polska załoga Uniwersytetu Śląskiego — rozpocząć normalną pracę.
2. Które miasto ma być siedzibą Uniwersytetu Śląskiego, jeśli się okaże, że Wrocław tej roli pełnić nie może, choćby na razie, na okres szeregu lat — bądź to z powodu zniszczenia majątku uniwersyteckiego, bądź też z tego powodu, że wskutek wyludnienia miasta i całego okręgu dolno-śląskiego — pozbawiony będzie w ciągu szeregu lat swego naturalnego zaplecza i normalnych warunków działalności. Dotychczasowe relacje z terenu Dolnego Śląska uprawniają nas niestety do zajęcia pesymistycznego stanowiska w tej sprawie, a mianowicie, że m. Wrocław nie będzie mogło wchodzić w rachubę w okresie szeregu najbliższych lat jako siedziba uniwersytetu. Bo nawet, jeśli ocaleje część budynków uniwersyteckich i zdeponowanego w nich wzgl. zainstalowanego majątku kulturalnego, to miasto będzie prawdopodobnie w wysokim stopniu zniszczone, a całe województwo wrocławskie tak wyludnione, że nawet przy bardzo sprawnej organizacji osadnictwa procesy migra-

cyjne nie będą mogły w ciągu paru lat do tego stopnia nasycić tę ziemię osadnikami, aby powstały na niej normalne formy bytowania.

ad 1) Jeśli idzie o możliwości personalnej obsady wydziałów Uniwersytetu Śląskiego, to dziś mamy wyjątkowo pomyślną koniunkturę. Poza szczupłym gronem młodych naukowców, grupujących się koło istniejących w Katowicach instytutów naukowych, którzy mogliby być czy to zaraz, czy też w najbliższej przyszłości powołani na stanowiska asystentów, docentów i profesorów — znajdzie się pewna ilość uczonych śląskich, którzy pracują w innych uniwersytetach, a w razie stworzenia warsztatów pracy naukowej na Śląsku chętnie by tu wrócili. Obydwie te grupy łącznie nie wystarczą jednakże do obsadzenia pełnego uniwersytetu. Trzeba zatem zaapelować do uczonych innych uniwersytetów, którzy wskutek wydarzeń wojennych zostali pozbawieni dotychczasowych warsztatów pracy, t. j. profesorów, docentów i asystentów uniwersytetów: Warszawskiego, Lwowskiego i Wileńskiego.

ad 2) Odpowiedź na drugie pytanie nie może podlegać wątpieniu dla nikogo, kto zna dzisiejszy stan miast na Śląsku. Siedzibą Uniwersytetu Śląskiego może być miasto Katowice, wraz z sąsiednimi miastami: Chorzowem, Bytomiem, Zabrzem, Gliwicami. Dzięki dogodnej lokomocji elektrycznej tworzą te miasta jeden wielki okręg miejski, który posiada warunki, mogące stanowić rzeczowy zrąb uniwersytetu (budynki, place, materiał budowlany) i zaspokajające potrzeby lokalowe uniwersytetu na przeciąg paru pierwszych lat. One posiadają również na tyle korzystne warunki mieszkaniowe, że będą mogły znaleźć pomieszczenia na mieszkania profesorów, asystentów, docentów, personelu administracyjnego i studentów.

Gęsta sieć komunikacyjna (tramwajowa, autobusowa i kolejowa) rozwiązuje znakomicie kwestię mieszkaniową, jeśli idzie o niezamożną młodzież, zamieszkałą poza siedzibą uczelni. Będzie ona mogła dojeżdżać na wykłady i ćwiczenia. W ten sposób Uniwersytet Śląski udostępni naukę uniwersytecką najszerszym masom robotniczym i chłopskim, nie posiadającym dostatecznych środków pieniężnych, aby

ugruntować egzystencję swych dzieci przez studia uniwersyteckie poza domem rodzicielskim — jak również tej starszej a niezamożnej generacji, która pragnie się kształcić, a pracę zarobkową wykonuje poza siedzibą uniwersytetu.

Trzeba jeszcze dodać, że miasta Zagłębia Górnośląskiego posiadają zakłady i urządzenia, które mogą być zaadaptowane przy użyciu nieznacznych tylko środków pieniężnych przez uniwersytet na warsztaty naukowe poszczególnych wydziałów. Mamy tu na myśli przede wszystkim zakłady lecznicze (szpitale, kliniki samorządowe, lecznice spółek brackich, ubezpieczalni i t. d.) które będą mogły służyć jako kliniki uniwersyteckie. Niektóre szkoły średnie tut. okręgu szkolnego posiadają bogate zbiory naukowe i dobrze wyposażone gabinety przyrodnicze, które bez uszczerbku dla nich mogą być użytkowane przez zakłady uniwersyteckie. Wspomnieć też trzeba o bibliotekach: Bibliotece Publicznej i Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, oraz o Muzeum Etnograficznym w Bytomiu, które to zakłady tworzyć będą w pierwszej fazie działalności Uniwersytetu bazę dla wydziałów: Humanistycznego i Nauk Społecznych.

I jeszcze jeden moment zasługuje na uwagę, bo przemawia za tym okręgiem, jako siedzibą uniwersytetu. Trzeba przybliżyć uniwersytet do ludu, który właśnie tu, w Górnośląskim Zagłębiu, na stosunkowo małej przestrzeni, występuje w wielkiej, milionowej masie. Zakładając uniwersytet na tym terenie, udostępnimy studia wyższe, nie tylko nielicznej stosunkowo rzeszy absolwentów szkoły średniej — ale umożliwimy czerpanie ze źródła kultury polskiej pełną dłońią spragnionym masom ludowym. Uniwersytet — starając się dotrzeć do tych mas — znajdzie nowe formy organizacyjne nauczania, które staną się instrumentem oddziaływania wysokiej kultury naukowej na ogół społeczeństwa. Równocześnie zaś ten kontakt nauki z żywym nurtem współczesnego życia narodowego przyczyni się niezawodnie do zapłodnienia myśli naukowej polskiej, bo z tego zbliżenia czerpać będą uczeni wiedzę o życiu.

Postulat stworzenia Uniwersytetu Śląskiego nie koliduje żadną miarą z innym bardzo żywotnym i aktualnym dla Śląska

dezyderatem, mianowicie — założeniem Politechniki w Katowicach. Są to dwa odrębne zagadnienia, które wzajemnie się dopełniają, bo dopiero obydwie uczelnie (Uniwersytet i Politechnika) łącznie zaspakajają potrzeby Śląska w zakresie szkolnictwa akademickiego. One mogą być realizowane paralelnie, bo wcale sobie nie przeszkadzają i błędem byłoby ustanawianie między nimi stosunku zależności — w sensie hierarchii czy kolejności potrzeb. Losy inicjatywy w sprawie Uniwersytetu Śląskiego nie mogą być zawisłe od uprzedniego pomyselnego załatwienia sprawy Politechniki. Obie uczelnie mają różne zadania i różne role do spełnienia.

Kraj nawskroś przemysłowy potrzebuje dla prawidłowego rozwoju swych funkcji gospodarczych — uczelni technicznej typu akademickiego; ona ma dostarczać przemysłowi wysoko kwalifikowanych inżynierów, a także służyć mu jako laboratorium dla ekspertyz i doświadczeń. Inne zadania ma uniwersytet. Jego rola nie wyczerpuje się w pracy badawczonaukowej i pedagogicznej, choć to są zadania główne, podstawowe. On spełnia jeszcze inną funkcję społeczną, która ma właśnie szczególne znaczenie dla Śląska. Dzięki zespoleniu uczonych, reprezentujących różne działy wiedzy w jeden organizm („Universitas”, jest ogniskiem kultury, które promieniuje na całe miejscowe społeczeństwo — a tym samym podnosi je na wyższy poziom życia, zespalaając ściślej z narodem. Trzeba pamiętać o tym, że w uniwersytecie uprawia się poza naukami zorganizowanymi pod kątem widzenia praktycznych potrzeb t. j. produkowania kwalifikowanych specjalistów (lekarzy, sędziów, nauczycieli gimnazjalnych i t. d.) także naukę, możnaby powiedzieć czystą, bezinteresowną (nauki humanistyczne w ściślejszym znaczeniu), która jest integralnym i niezbędnym elementem ogólnej kultury. Pod tym względem nie może zastąpić uniwersytetu żadna inna uczelnia zawodowo-techniczna, nie są zdolne również wyřęczyć uniwersytetu w tym kierunku żadne instytuty naukowe, choćby powstały w większej liczbie, oparte na zasadzie specjalizacji. I dlatego właśnie sprawa uniwersytetu na terenie Śląska, t. j. własnego, Uniwersytetu Śląskiego jest tak nagła i ważna. Jest zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia i dla Śląska i dla Państwa i dla przyszłości kultury polskiej. Śląsk był przez siedem wieków pozbawiony instytucji kulturalnych polskich, a natomiast poddany był wpływowi obcej, wrogiej kultury — wrogiej nie tylko dla Polski, ale dla całego świata cywilizowanego, kultury, która jest zaprzeczeniem humanizmu — jest pseudokulturą tylko.

Jeśli zatem chcemy odrabiać wiekowe zaniedbania w zakresie kultury na Śląsku, to nie możemy odkładać sprawy uniwersytetu do lepszych czasów. W hierarchii potrzeb państwowych na Śląsku wysuwa się ona na jedno z pierwszych miejsc, jako sprawa pilna.

Przechodząc do szczegółowych konkluzji praktycznych — należy odpowiedzieć na pytania następujące:

1. Z ilu i jakich wydziałów ma składać się Uniwersytet Śląski.
 2. Kiedy ma być powołany do życia.
 3. W jaki sposób zorganizować akcję, aby projekt zrealizować w krótkim czasie.
- ad 1) Sprawy ilości wydziałów nie można w tej chwili przesądzać w sposób definitywny. Zawisła ona w dużej mierze od tego, czy i co z urządzeń uniwersyteckich zostało we Wrocławiu. Uniwersytet Wrocławski należał w Rzeszy Niemieckiej do najbogatszych i szeroko rozbudowanych wszechnic; posiadał on siedem wydziałów (dwa teologiczne, katolicki i ewangelicki, prawny, lekarski, filozoficzny, farmaceutyczny i rolniczy). Ponieważ liczyć się należy z dużym zniszczeniem we Wrocławiu, trzeba będzie planować w znacznie skromniejszych rozmiarach t. j., organizując na początek cztery wydziały: lekarski, matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny i nauk społecznych (prawny). To jest oczywista program na dziś.
- ad 2) Uniwersytet Śląski winien być powołany do życia w najbliższym czasie tak, aby mógł z nowym rokiem akademickim t. j. 1. września b. r. rozpocząć pracę. Zwłoka byłaby z wielu powodów szkodliwą, a szkody stąd powstałe prawie nie do naprawienia.
- ad 3) Należy powołać do życia Komisję Organizacyjną Uniwersytetu Śląskiego, która miałaby za zadanie opracować do końca czerwca: a) plan organizacyjny Uniwersytetu (ilość wydziałów, przedmioty nauczania), b) plan działalności w pierwszym roku akademickim 1945/46 (które lata (kursy) mają być zorganizowane, pomieszczenie dla tych kursów t. j. sale wykładowe i pracownie, środki naukowe, pomieszczenie dla profesorów i t. d.), oraz c) pierwszy skład osobowy uniwersytecki.

Reasumując powyższe wywody, Komitet Przygotowawczy Uniwersytetu Śląskiego, powołany do życia w Katowicach dnia 5. maja 1945 r., proponuje następujący tok postępowania:

1. Wojewódzka Rada Narodowa zwraca się do Rządu z prośbą o utworzenie Uniwersytetu Śląskiego z tymczasową siedzibą w katowickim okręgu miejskim.
2. Celem umożliwienia Uniwersytetowi Śląskiemu rozpoczęcia normalnej pracy z dniem 1. września 1945 r. raczy Rząd zaraz powołać Komisję Organizacyjną Uniwersytetu Śląskiego, złożoną z przedstawicieli Władz śląskich, społeczeństwa śląskiego oraz czterech profesorów uniwersytetu, reprezentujących cztery mające powstać wydziały.

Komisja Organizacyjna, pod przewodnictwem delegata Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego, opracuje do końca czerwca b. r. i przedstawi Ministerstwu Oświaty:

1. projekt organizacji Uniwersytetu Śląskiego;
 2. program działalności w pierwszym roku akademickim;
 3. propozycję, dotyczącą pierwszego składu osobowego Uniwersytetu Śląskiego (rektor, prorektor, dziekani, prodziekani, profesorowie co najmniej w liczbie 5 dla każdego wydziału).
-

Katowice, dnia 22. maja 1945 r.

OBYWATELSKI KOMITET PRZYGOTOWAWCZY UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH.

Na oryginale podpisy złożyli:

Smoleń Jan,
Kurator Okr. Szk. Śl.-Dąbr.

Zdybał Wincenty,
Rolnik, Przedst. P. P. R.

Dr Gleich Stanisław,
Prokurator, Przedst. P. P. S.

Dr Adamski Jan,
Docent Uniw. Pozn.,
Dyr. Woj. Zakł. Higieny.

Dr Pokrzewiński Stefan,
Uniwersytet Warszawski,
Ordyn. Szpit. Miejsk.

Miedniak Władysław,
Nacz. Wydz. Kultury m. Bytomia.

Dr Korczyński Lesław,
Przedst. P. P. S.

Dr Książycki Władysław,
Przedst. P. P. S.

Dr Rose Edward,
Prof. S. G. H. Warszawa,
Przedstawiciel Przemysłu Węglow.

Hutka Jerzy,
Naczelnik Wydz. Kultury,
Urz. Woj. śl.-Dąbr.

Dr Pieter Józef,
Dyrektor Instytutu Pedagogicznego
w Katowicach.

Dr August Grodzicki,
Redaktor „Dziennika Zachodniego”,
Przedst. Str. Demokr.

Dr Żdzisław Grelowski,
Nacz. Wydz. Prezyd. Urzędu
Woj. śl.-Dąbr.

Dr Kwaśniewski Stefan,
Docent Uniw. Pozn., Ordyn. Szpit.
S. S. Elżbietanek.

Dr Zawadzki Witold,
Izba Lekarska.

Dr Bross Wiktor,
Docent Uniw. Lwowskiego,
Ordynator Spółki Brackiej.

Dr Stawarski Kazimierz,
Nacz. Wydz. Zdrowia
Urz. Woj. śl.-Dąbr.

Dr Michejda Kornel,
Prof. Uniwersytetu Wileńskiego,
Ordyn. Kliniki Chirurg.

Kłapa Mieczysław,
Wiceprezydent m. Katowic.

Dr Eugeniusz Kral,
Prezes Sądu Apelacyjnego,
Przedstawiciel P. P. S.

Dr Zajdel Edward,
Nacz. Biura Prezydianego
Woj. Rady Narod.,
Przedstawiciel P. P. R.

Leńczewski Wojciech,
Działacz Robotniczy,
Przedstawiciel P. P. R.

Dr Lisak Józef,
Dyrektor Wyszszego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych
w Katowicach oraz Przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Przy-
gotowawczego Uniwersytetu Śląskiego.

ANEKS 1

w sprawie Wydziału Lekarskiego.

Odnośnie Wydziału Lekarskiego przyszłego Uniwersytetu Śląskiego niżej podpisani stwierdzili następujące fakty i wypowiedzieli następujące konkluzje:

1. Przyjmując liczbę lekarzy w Polsce w roku 1939 na 10 000, można w przybliżeniu obliczyć, że straty w skutek śmierci naturalnej, powiększone o straty przez śmierć gwałtowną i śmierć w skutek epidemii dały ubytek około 4 000 lekarzy. Dane te są zgodne z prowizorycznymi obliczeniami Władz centralnych. Wobec braku przyrostu nowych sił w ciągu 6 lat jest to ubytek absolutny.
2. Nakłada to na uniwersytet niezwykle ważne zadanie jaknajprędzszego uzupełnienia tak bardzo przetrzebionych kadr lekarskich.
3. Uzupełnienie da się skutecznie dwojaką drogą:
 - a) przez umożliwienie dokończenia studiów przez tę część młodzieży, która do roku 1939 ukończyła 2, 3, i 4. rok medycyny;
 - b) przez umożliwienie abiturientom szkół średnich rozpoczęcia normalnych studiów lekarskich;Zadanie pierwsze jest łatwiejsze, drugie trudniejsze.
4. Wykonanie tych zadań w obecnej chwili przez Uniwersytet Wrocławski wydaje się być niewykonalne. Natomiast warunki lokalowe i terenowe w Katowicach dają wszelkie możliwości natychmiastowego wykonania zadania 3 a), a w krótkim czasie i zadania 3 b).
5. Fakt, że na 800 studentów, zgłoszonych na Wydział Lekarski U. J. w Krakowie na 3, 4 i 5 rok studiów przypadło około 50 słuchaczy, nie jest dowodem, że to jest pełna cyfra tej młodzieży, gdyż wiadomem jest dla niżej podpisanych, iż około 200 studentów 3, 4 i 5 roku studiów falowało i fałuje bezskutecznie między Lublinem, Warszawą, Poznaniem i Łodzią, nie znajdując tam warunków do studiowania wzgl. warunków egzystencji.
6. Katowice dają całkowite możliwości natychmiastowego uruchomienia 4 i 5 roku studiów lekarskich, gdyż posiadają znakomicie urządzone oddziały wewnętrzne, chirurgiczne, ginekologiczno-położnicze, nerwowo-psychiatryczne, okulistyczne, pediatryczne, otolaryngologiczne i skórno-weneryczne. Medecyna sądowa i higiena znalazłyby również wystarczające warunki do przyjęcia uczącej się młodzieży.

Anatomopatologiczne potrzeby klinik, mogłyby w obecnej chwili być zaspokojone, jeszcze przed stworzeniem samodzielnego zakładu uniwersyteckiego tego przedmiotu.

7. Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia w Katowicach zapewnia możliwość pomieszczenia uczącej młodzieży i zagwarantowania jej warunków egzystencji.
8. Dyskusja pozwoliła na stwierdzenie, że obsada nauczycielska jest zapewniona przez repatriowanych profesorów i docentów ze Lwowa i z Wilna, oraz rozproszonych profesorów Uniwersytetów Poznańskiego i Warszawskiego.
9. Sprawa otworzenia pełnych studiów lekarskich jest możliwa w Katowicach od dnia 1. października 1945 r.
10. Umieszczenie Wydziału Lekarskiego względnie całego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nie przesądza sprawy definitywnej siedziby tej uczelni wzgl. stworzenia drugiej uczelni wyższej we Wrocławiu.

Reasumując powyższe uwagi i dane, niżej podpisani stwierdzają potrzebę natychmiastowego uruchomienia starszych lat medycyny w Katowicach.

Profesor Dr med. Michejda z Wilna.

Doc. Dr med. Kwaśniewski z Poznania.

Dr med. Stawarski, Naczelnik Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach.

Doc. Dr med. Pokrzewinski z Warszawy,
Ordynator oddz. chorób wewnętrznych
w Katowicach.

ANEKS 2

w sprawie Wydziału Lekarskiego.

Sprawa Uniwersytetu Śląskiego nie jest sprawą nową. Już przed wybuchem wojny była przedmiotem rozważań. W obecnej chwili sytuacja się zmieniła. Z najmniejszego obszarowo Województwo Śląskie stało się największym. Z posiadającego najmniejszą liczbę ludności stało się najludniejsze. Bogactwo tego zagospodarowanego kraju, wzrosło niepomierne przez objęcie całego, państwowo już nie rozdzielonego, okręgu przemysłowego. Ponadto województwo śląskie ma najlepiej rozwiniętą sieć szkolnictwa powszechnego i średniego. Wszystko to sprawia, że sprawa Uniwersytetu Śląskiego staje się palącą i to w najkrótszym czasie.

Sprawa byłaby niezmiernie prostą, gdyby Uniwersytet Śląski mógł powstać drogą przejęcia istniejącego i bogato rozbudowanego Uniwersytetu we Wrocławiu. Jednakże Wrocław do niedawna był terenem walk a stan miasta i okolicy nie sprzyja szybkiemu uruchomieniu uniwersytetu w tym mieście. Raczej dołożyć należy wszelkich starań, by narazie zabezpieczyć majątek tego uniwersytetu, aby można go było wykorzystać w niedalekiej przyszłości.

Tymczasem sprawa kształcenia naszej młodzieży wymaga natychmiastowego działania. Sześćioletnia przerwa w naukach jest klęską dla

kraju, dla której odwrócenia przystąpić należy natychmiast wszystkimi rozporządzalnymi siłami i środkami. Fakt, że Uniwersytet Jagielloński wznowił, a Uniwersytet Lubelski rozpoczął pracę, nie potrafi klęski społecznej usunąć ani nawet wydatnie jej zmniejszyć. Pojemność bowiem tych dwu uniwersytetów jest tak mała, że o spełnieniu całego zadania nie może być mowy. Jest paradoksem naszego życia państwowego, że młodzież bezczynnie czeka na wznowienie względnie rozpoczęcie studiów, gdy jednocześnie wielka liczba repatriowanych względnie rozproszonych sił profesorskich równie bezczynnie czeka na otwarcie bram uczelni, a jednocześnie są ośrodki, które stać na choćby natychmiastowe otwarcie bram nowej uczelni.

Śląsk jest dzielnicą, która w całości włączona do „Reichu” przez sześć lat doznawała na punkcie wychowania narodowego największych spustoszeń i szkód. Tu nie tylko nastąpiła przerwa w nauce, ale i wypaczenie duszy narodowej młodzieży. Państwo polskie musi jak najszybciej młodzież tę ująć, by szkody, wyrządzone przez okupanta, usunąć. Dlatego myśl stworzenia Uniwersytetu Śląskiego jest tak aktualna.

Wyżej wspomniane warunki we Wrocławiu narzucają myśl otwarcia uniwersytetu w Katowicach. Miasto to już obecnie posiada pomieszczenia i urządzenia, które mogą zaspokoić potrzeby dwu największych wysiłków wymagających wydziałów: lekarskiego i matematyczno-przyrodniczego. Ma ogromną sieć szpitali przy świetnej komunikacji, ma wielką liczbę gmachów, zdolnych pomieścić setki młodzieży kształcającej się na wydziałach matematyczno-przyrodniczym i medycznym; ma olbrzymie tereny blisko śródmieścia położone, które mogą w niedalekiej przyszłości pomieścić całe miasto uniwersyteckie.

Oczywiście nie są to warunki dostateczne do natychmiastowego stworzenia pełnego uniwersytetu. Stwarzają one jednak możliwości powzięcia natychmiastowych podstawowień co do stworzenia zawiązków wydziałów i natychmiastowego tworzenia starszych kursów uniwersyteckich, w szczególności na wydziale lekarskim i matematyczno-przyrodniczym. Sprawy innych wydziałów nie są mniej ważne. Ogromne straty w duchowieństwie obu wyznań, w personelu nauczycielskim szkół średnich, w personelu sędziowskim, urzędniczym, administracji państwowej i skarbowości, wykształconego personelu technicznego itd., czynią sprawę wyrównania tych strat niezmiernie pilną. Potrzeby kulturalne województwa, narzucają ponadto myśl stworzenia odrębnego wydziału sztuki, którego pole działania w dziedzinie urbanistyki, jak i w dziedzinie sztuki kościelnej oraz ludowej byłoby bardzo rozległe.

Z tych wszystkich przesłanek wyłaniają się następujące postulaty:

1. Stworzenie prawnej instytucji: Uniwersytet Śląski.
2. Umieszczenie tej instytucji tymczasem w Katowicach.
3. Powołanie Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu, w skład której obok zainteresowanych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, weszliby członkowie z grona repatriowanych profesorów, którzy w 1939 roku piastowali katedry uniwersyteckie we Lwowie i Wilnie oraz z grona rozproszonych profesorów z Uniwersytetu Warszawskiego i Poznańskiego.
4. Upoważnienie Komisji do zorganizowania w czasie najbliższym czwartego i piątego kursu medycyny przez a) powołanie pięciu profesorów, którzy stanowiliby Radę Wydziału, przyczym prawo przedstawienia wy-

zej wymienionych profesorów do mianowania przysługiwałoby Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Śląskiego; b) zapewnienie odpowiednich pomieszczeń dla klinik; c) zawarcie odpowiednich umów z instytucjami, będącymi w obecnej chwili właścicielami przyszłych klinik i zakładów.

5. Rozpoczęcie pracy dydaktycznej od dnia 1. lub 15. czerwca bez przerwy w okresie wakacyjnym.
6. Zorganizowane innych wydziałów (teologii katolickiej i ewangelickiej, prawa i nauk społecznych, matematyczno-przyrodniczego i wydziału sztuki) w sposób analogiczny jak wydziału lekarskiego z tym, by te wydziały rozpoczęły swe czynności od dnia 1. października 1945 r.

Prof. Dr Michejda.

ANEKS 3.

1. Sprawa kreowania uniwersytetu na Śląsku nie podlega dyskusji. Za umieszczeniem zaś tegoż w Katowicach, wzgl. w miejskim ośrodku przemysłowym Śląska, przemawiają obok momentów już poruszonych:
 - a) zgęszczenie ludności w okręgu przemysłowym;
 - b) względy społeczne i ułatwienie szerokim warstwom robotniczym Śląska dostępu do wykształcenia uniwersyteckiego;
 - c) wyjątkowe korzystne warunki komunikacyjne okręgu przemysłowego, umożliwiające niezamownym wzgl. pracującym studia wyższe bez nadmiernych kosztów wzgl. pomimo pracy zawodowej;
 - d) tradycje Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, który od r. 1928 do wojny wyszkolił sposobem dojazdowym kilkaset wysoce kwalifikowanych nauczycieli-specjalistów.
2. Obawy o rozbitcie studiów wyższych na Śląsku na szereg oddzielnych instytutów są płonne, ponieważ dotychczasowe instytuty (pedagogiczny, nauk społecznych) były tylko złem koniecznym wobec braku pełnego uniwersytetu, a zresztą o to właśnie idzie, aby stworzyć nie szereg oddzielnych instytutów, lecz organiczny uniwersytet wszech nauk.
3. Argumenty o potrzebie założenia uniwersytetu w spokojnej atmosferze Wrocławia, a nie zgiełkliwym okręgu przemysłowym Katowic trudno podzielać, skoro faktem jest, że wszystkie wielkie i twórcze uniwersytety 20-go wieku istnieją właśnie w zgiełkliwych miastach — olbrzymach — przykład Nowego Jorku, gdzie istnieje aż kilkadziesiąt katedr samej psychologii —; sławne a zarazem twórcze uniwersytety na prowincjonalnym zacisku należą do przeszłości.
4. W Katowicach wzgl. ośrodku przemysłowym należy przynajmniej rozpocząć organizację uniwersytetu śląskiego a czas pokaże, czy ewentualnie będzie warto przenieść go później do Wrocławia czy też powołać tam osobny uniwersytet do życia. Tymczasem zaś skupić należy w Katowicach rozporządzalne wyposażenie zakładów uniwersyteckich z Wrocławia.

Dr Pieter Józef
Dyrektor Instytutu Pedagogicznego
w Katowicach

ANEKS 4

dotyczy nowej organizacji studiów w przyszłym Uniwersytecie Śląskim.

Na skutek wyrażonego przez członków Komitetu Przygotowawczego życzenia, aby konkretniej sprecyzować zdanie z memoriału, dotyczące charakteru mającego powstać Uniwersytetu Śląskiego („Uniwersytet, starając się dotrzeć do tych mas, znajdzie nowe formy organizacyjne nauczania. . .”), wyjaśniam, jak następuje:

W czasie pobytu w Katowicach grupy profesorów Uniwersytetu Lwowskiego z Rektorem Kulczyńskim na czele w czasie od 3—5 maja b. r. omawiałem z nimi sprawę reformy studiów akademickich, przyjmowania studentów oraz atmosfery, która ma panować w przyszłym Uniwersytecie Śląskim.

W rezultacie skonkretyzowały się następujące myśli przewodnie:

1. Przeniesienie całego jakiegoś uniwersytetu względnie członków całego jakiegoś repatriowanego ze wschodu korpusu profesorskiego nie jest wskazane. Należy dobierać siły naukowe nie tylko pod kątem widzenia przygotowania naukowego, ale i nastawienia do miejscowej ludności, w ogromnej większości chłopskiej i robotniczej.
2. Z tego powodu Uniwersytet Śląski powinien być organizowany przez osobę, znającą miejscowe warunki śląskie.
3. Trzeba udostępnić możność ukończenia pełnego studium uniwersyteckiego tym jednostkom z klasy robotniczej i chłopskiej, które w wyniku długoletniej pauperyzacji nie zdołały zdobyć cenzusu maturalnego. Aby jednakowoż nie obniżać poziomu Uniwersytetu Śląskiego, możnaby ten postulat zrealizować w następujący sposób:
 - a) Z przepisu akademickiego, pozwalającego Ministrowi Oświaty w wyjątkowych wypadkach na wniosek Rady Wydziału zamienić charakter słuchacza wolnego na nadzwyczajnego a potem zwyczajnego (na podstawie dobrych wyników kolokwii i egzaminów) — możnaby uczynić większy użytek, niż to dotąd miało miejsce w praktyce polskich uniwersytetów.
 - b) Dla kandydatów, nie posiadających matury, lecz mogących się wykazać skutecznym samouctwem, Uniwersytet Śląski otworzyłby roczny kurs przygotowawczy z egzaminami, po zdaniu których absolwent takiego kursu byłby dopuszczony do studiów w charakterze słuchacza nadzwyczajnego a potem zwyczajnego.
4. Środki nadzwyczajne, przytoczone ad a) i b) byłyby stosowane tylko przez kilka lat — z jednej strony po to, aby jaknajszybciej wypełnić luki w szeregach inteligencji zawodowej — z drugiej zaś dopoty, dopóki nowe gimnazja nie zaczną wypuszczać absolwentów z nowymi maturami.
5. Atmosfera na posiedzeniach Senatu Akademickiego, Rad Wydziałowych, w salach wykładowych i egzaminacyjnych tudzież w bursach, jakoteż stosunek profesorów do młodzieży akademickiej, nastawienie tej ostatniej do społeczeństwa i aktualnych zadań współczesnej demokracji czyli wszystkie te nieważkie, ale jednak jakże ważne *essentialia* każdego uniwersytetu, powinny być poddane przy organizowaniu Uniwersytetu Śląskiego gruntownej rewizji pod kątem widzenia dostosowania do rzeczywistości.

6. Programy nauczania zostaną zreformowane i również dostosowane do aktualnych potrzeb.

Wstępne rozmowy organizacyjne, jakie przeprowadziłem z domniemanymi dziekanami wydziałów przyszłego Uniwersytetu Śląskiego, miały za bazę wyjściową przytoczone wyżej tezy.

Partnerzy moich rozmów ustosunkowali się do tych postulatów w pełni pozytywnie.

Katowice, dnia 19. maja 1945 r.

Dr Józef Lisak

**Dyrektor Wyższego Studium Nauk-Społeczno-Gospodarczych
w Katowicach,**

**Przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Przygotowawczego
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.**

ANEKS 5

dotyczący społecznych i ideologicznych podstaw przyszłego Uniwersytetu Śląskiego.

W dyskusji nad potrzebą utworzenia na Śląsku uniwersytetu trzeba podkreślić ważne momenty, przemawiające za utworzeniem takiej uczelni. Wysuwa się tu na czoło moment repolonizacji odzyskanych terenów zachodnich. Spolszczenia naszych zachodnich rubieży nie można rozwiązać jedynie drogą kolonizacji repatriantami ze wschodu. Daleko szybsze i bezwzględnie trwalsze wyniki osiągniemy, opierając się na elemencie miejscowym, zwłaszcza tych terenów, które w tym procesie już się zaawansowały. Jest to przede wszystkim problem wychowania jak największej liczby przedstawicieli miejscowej inteligencji. Z doświadczenia przedwojennego wiemy, że współżycie inteligencji napływowej z miejscową ludnością nie było zbyt szczęśliwe, ani harmonijne. W tych warunkach oddziaływanie tej inteligencji musiało być niedostateczne. Przedstawiciele miejscowej inteligencji są jednak, jak dotąd, stosunkowo nieliczni. Z liczb za rok 1928 (cytuje z pamięci artykuł w jednym z zeszytów „Zarania”) wynika, że procentowo ilość kształcących się akademików Ślązaków była prawie dziesięciokrotnie mniejsza, niż akademików z innych województw. Wpływał na taki stan brak tradycji kształcenia dzieci u Ślązaków, ugruntowany na doświadczeniu kilku pokoleń chłopów, którzy, wysyłając swych synów na studia do szkół niemieckich, doczekać się musieli z reguły wyparcia się ich przez własnych, wynarodowionych synów. Robotnicy w XIX. wieku nie kształcili dzieci również, gdyż przemysł dawał rodzinie robotniczej, chociażby najliczniejszej, daleko szybsze możliwości zarobkowania. Drugim czynnikiem, który wpływał po wojnie światowej na ilość kształcącej się młodzieży, jest wysoki standard życiowy, jaki się tu wytworzył z powodu uprzemysłowienia kraju. Kto zna historię przemysłu śląskiego, ten wie, że stanął on głównie wysiłkiem jednostek, które od chłopca do posyłek dośługiwały się wysokich stanowisk. Po kilkunastu latach, które zużywa się normalnie na zdobywanie wyższego wykształcenia, dorobić się tu można pozycji, która daje znacznie więcej, niż na przykład posada początkującego nauczyciela w gimnazjum. Przemysł pochłania tu wszystko, co jest na-

prawdę zdolnego. Studia okazują się przedsięwzięciem czysto deficytowym. W tych warunkach jednak społeczeństwo śląskie bywa stale pozbawiane przedstawicieli, którzy dać mu mogą naukę i sztukę. Co gorsze, tacy wysoko opłacani fachowcy miewają niesłychanie prymitywne wymagania kulturalne. Na ich sposobie życia wzorują się masy i w tym tkwi prawdziwe niebezpieczeństwo dla kultury. Wysoki standard życiowy w tej formie, w jakiej istnieje na Śląsku, uniemożliwia, a co najmniej utrudnia przeciętnej rodzinie śląskiej kształcenie dzieci w odległych środowiskach uniwersyteckich. W ten sposób tłumaczy się paradoksalne zjawisko, że najbogatsze pod względem dochodu społeczne województwo w Polsce wciąż jeszcze daje najmniejszą liczbę kształcącej się młodzieży. I dalej, ludność tego województwa wydaje ogromne sumy na uprzyjemnienie sobie życia, ale z sum tych tylko nieproporcjonalnie mały odsetek dostaje się do rąk artysty.

Te bolączki usunąć może jedynie wyższa szkoła typu humanistycznego, która przez swych przedstawicieli, jak i wychowanków wniesie nowe zainteresowania i wzory życiowe. Sama politechnika zagadnienia nie rozwiąże, a przyczynić się może do wzmożenia procesu wyjaławienia kulturalnego regionu śląskiego.

Mały wkład kulturalny w życiu ogólnopolskim regionu śląskiego bynajmniej nie jest odbiciem faktu nie istnienia zainteresowań, albo zdolności u miejscowej ludności. Obserwacja życia śpiewaczego, masowego udziału w zespołach orkiestrowych i teatralnych, znacznej liczby amatorów rzeźbiarzy i malarzy, dużej liczby samouków w rozmaitych gałęziach wiedzy uprawnia do twierdzenia, że marnuje się tu ogromny kapitał, który powinniśmy uaktywnić. Wiele jednostek wyżywa się tu w niewłaściwym kierunku. Wiele osób, nie mogąc się pogodzić ze swym losem, uprawia poza zajęciem zarobkowym jakąś gałąź wiedzy n. p. historię. Liczba amatorów historyków jest znamienna, przyczym przyczynę tych ludzi do badań historycznych na Śląsku trzeba ocenić wysoko. Większość ludzi tego rodzaju daje znaczną liczbę fabrykantów *perpetuum mobile* w nieprawdopodobnych kombinacjach, adeptów okultyzmu, badaczy pisma świętego, albo rozwiązywaczy problemu kwadratury koła, nagabywujących akademie różnych krajów i roześlonych wkońcu na cały świat.

Istnienie uniwersytetu na miejscu uchroniłoby większość tych ludzi już w młodym wieku od ugrząźnięcia w ślepych zaułkach tego rodzaju i przewycięzyłoby w dużym stopniu opory, przeszkadzające dopłynięciu znaczniejszej liczby studentów do innych ośrodków uniwersyteckich. I jeszcze jedno. Napływ sporej ilości przedstawicieli inteligencji polskiej, którzy z racji swego zawodu zdobyć się potrafią na wysoki stopień obiektywności, zrównoważyłby choć w części szkodliwy wpływ tych przedstawicieli inteligencji, czy półinteligencji napływowej, którzy swym zachowaniem i nieumiejętnością podejścia do ludności miejscowej szkodzą t. zw. problem dzielnicowości.

Co do realnych możliwości utworzenia niektórych wydziałów była już mowa. Ze swej strony chciałbym tu dorzucić parę uwag:

Muzea oraz zakłady porozrzucane w różnych miejscowościach na Śląsku zawierają poważne zbiory prehistoryczne. Przedstawiciel Zakładu Archeologii Prehistorycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr Jamka, zebrał już dane, które upoważniają do twierdzenia, że możliwe jest założenie muzeum specjalnego, które umożliwiałoby prowadzenie ćwiczeń prehistorycznych na poziomie uniwersyteckim. Nawiasem tylko pozwolę sobie zwrócić uwagę na ogromny wysiłek Niemców w pracy wykopaliskowej, zwłaszcza po lewej stronie Odry, który już sam przez się przemawia za



uruchomieniem również przez nas prac wykopaliskowych na terenach Województwa Śląskiego oraz na Śląsku Opolskim, po prawej stronie Odry. Już wykopaliska opolskie dały rewelacyjne wyniki.

W jednym z poprzednich aneksów była mowa o oparciu zakładu etnografii o zbiory muzealne na Śląsku. Otóż gdyby zbiory Muzeum Śląskiego w Katowicach, wywiezione do berlińskiego „Museum für Völkerkunde” wróciły do nas, rozporządzalibyśmy jednym z największych zbiorów w Polsce. Ale i tak sprawa nie przedstawia się bardzo tragicznie. Region Śląski jest bodaj jedynym regionem polskim, w którym ludowość na długo jeszcze będzie żywa. Czy jest w Polsce chociaż jedno miasto poza Bytomiem i Chorzowem, liczące powyżej 100 000 mieszkańców, w którym istniałaby grupa etniczna tego rodzaju co gromada rozbarska, albo chorzowska? Gdzie w Polsce poza Śląskiem Cieszyńskim chodzą żony miejscowych inteligentów, żony nauczycieli i lekarzy w niedziele i święta w stroju ludowym, nie dlatego żeby się pokazać, ale dlatego, że to jest ogólnie przyjęte? Materiał do ćwiczeń znajdzie się tu napewno.

Najbardziej może przemawiają za utworzeniem uniwersyteckiego zakładu stosunki społeczne, które stwarzają warunki do badań, jak rzadko gdzie na świecie. Chałasiński w swoim studium o antagonizmie polsko-niemieckim na Górnym Śląsku pisze, że Polska przedstawia jakby istne laboratorium dla badacza zjawisk społecznych. O wiele trafniejsze jest to powiedzenie w odniesieniu do samego Śląska. Okręg przemysłowy był w ciągu ostatnich stu lat stałym ogniskiem, do którego ciągnęły elementy poszukujące pracy. Z zestawień byłego starosty bytomskiego Solgera wynika, że w ogromnej większości elementem napływowym byli robotnicy z Kongresówki, a także z innych stron Polski. Wynik tego zderzenia grup można śledzić na podstawie materiału archiwalnego, prasy oraz opracowań niemieckich. Bodaj najciekawsze dane można zebrać z obserwacji zachowania się ludności śląskiej podczas okupacji. Okazuje się, że ludność okręgów wiejskich, a więc niezmieszana, zachowała swą godność jako polska daleko lepiej, aniżeli ludność okręgu przemysłowego, w którym materiał ludzki składa się w większości z potomków przybyłych tu w XIX. wieku robotników, głównie z Kongresówki. Co więcej, jak wykazuje obserwacja, to potomkowie tych właśnie „Kongresowiaków” okazali się najgorszymi renegatami i jak naprzykład w niektórych gminach powiatu tarnogórskiego opuścili swoje siedziby razem z uchodzącymi Niemcami przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Badania przeprowadzone przez zakład uniwersytecki wykryłyby mechanizm działania tego procesu. Co więcej, kolonizacja Opolszczyzny i dalszych terenów na zachód przez repatriantów ze wschodu, dostarczy nam materiału do obserwacji i badań tak doniosłej wagi, że byłoby to wprost zaniedbaniem interesu nauki polskiej w tej dziedzinie, gdybyśmy mieli skąpić grosza na założenie zakładu uniwersyteckiego, który jedynie może podołać organizacji tych badań.

Założenie uniwersytetu na terenie Województwa Śląsko-Dąbrowskiego jest sprawą wyjątkowej doniosłości. Założenie uniwersytetu we Wrocławiu nie spełni tej specjalnej misji, którą spełnić może jedynie uniwersytet istniejący w Katowicach albo w Bytomiu. Chodzi bowiem o przewyższenie oporów i warunków, które uniemożliwiają kształcenie młodzieży śląskiej, głównie z byłego Województwa Śląskiego, jako najbardziej zaawansowanej w procesie repolonizacji. Chodzi także o wydobywanie olbrzymich możliwości istniejących na miejscu, a leżących odłogiem na skutek warunków, stworzonych przez rozwój dziejowy. Jeżeli społeczeństwo w pewnych warunkach potrafi się zdobyć na nieprawdopodobny wysiłek dla oparcia

wroga, to dlaczego nie mogłoby w wyjątkowych warunkach zdobyć się na wysiłek utworzenia uczelni, której istnienie dyktuje nam konieczność podparcia naszych dążeń ekspansywnych na zachód. Tu nie powinniśmy dyskutować na tym, czy istnieją warunki dla założenia uczelni, lecz nad tym, jak stworzyć warunki dla uczelni, której istnienie uznajemy za konieczne.

Jerzy Hutka
Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki
Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego
w Katowicach.

ANEKS 6

dotyczący społecznych i politycznych zadań przyszłego Uniwersytetu Śląskiego.

Sprawa otworzenia Uniwersytetu Śląskiego jest palącą kwestią o znaczeniu ogólnopolskim. Jakikolwiek rzeczowe może nawet argumenty, wysuwane przeciwko temu projektowi, spotkają się ze sprzeciwem całego społeczeństwa Województwa Śląsko-Dąbrowskiego. Większość bowiem ludności tego Województwa, to robotnik i chłop. Jest to ta klasa, która do roku 1939 nie mogła pozwolić sobie na wysyłanie dzieci do szkół średnich, a co dopiero do szkół wyższych, jak Uniwersytet Jagielloński, Wyższe Studium Handlowe, Akademia Górnicza, Szkoła Sztuk Pięknych itp. w Krakowie, lub gdziekolwiekbyś w Polsce do dalej odległych miast uniwersyteckich. Czasy dzielnicowości, odosobnienia się pewnych ośrodków naukowych i monopolu szkolenia, powinny raz na zawsze zniknąć, aby umocnić nową erę stosunków w nowej Rzeczypospolitej i naukę udostępnić dla każdego dziecka wsi i miasta robotniczego. Największe w Polsce skupienie ludności na Śląsku na 1 km² dokumentuje najlepiej potrzebę stworzenia w stolicy Województwa Śląsko-Dąbrowskiego wyższych uczelni. Otworzenie Politechniki i Uniwersytetu, powinno stanowić pierwszą fazę podniesienia poziomu naukowego tej prastarej polskiej dzielnicy, która do 1. 9. 1939 r. traktowana była jako sfera wpływów „wielmożów przemysłu” i „administracyjnych książątek” z poza Śląska. Ich właśnie polityce zawdzięczać należy, że pozostawiali Śląsk bez wyższych uczelni, aby miejscowy element ludowy nie dopuścić do kształcenia się w większej liczbie, pozostawiając ten przywilej dla swoich synów i córek, dojeżdżających do sąsiednich miast uniwersyteckich własnymi autami i umożliwiając pobieranie nauki wyłącznie dzieciom bogatych rodziców. Okres ten jednak się skończył i dzisiaj musimy dbać o kształcenie się szerokiej masy najbiedniejszej, a jakże bardzo często najzdolniejszej młodzieży chłopskiej i robotniczej Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. To też stworzenie uniwersytetu na Śląsku jest żywotnym postulatem tutejszej ludności robotniczo-chłopskiej. Tę właśnie chwilę zwycięstwa demokracji nad faszyzmem należałoby specjalnie w ośrodku robotniczym Województwa Śląsko-Dąbrowskiego uczcić przez utworzenie nowego uniwersytetu w Katowicach, opartego na nowym ustroju społecznym i do tego ustroju odpowiednio dostosowanego. Moment utworzenia równoczesnego Politechniki w najmniejszym nawet stopniu nie koliduje z otwarciem Uniwersytetu. Pod żadnym bowiem względem dwie te nowotworzone placówki naukowe nie mogą przeszkadzać sobie w pracy

i umniejszać możliwości istnienia obydwu wyższych uczelni. Siły profesorskie stanowią dwa oddzielne problemy dla siebie i zestawienie zespołu profesorskiego Uniwersytetu nie wpłynie w żadnym stopniu ujemnie na ustalenie katedr Politechniki. Przeciwnie nawet, utworzenie odrazu w Katowicach ośrodka naukowego złożonego w większej ilości sił profesorskich, wywrze dodatni wpływ na rozwój obu uczelni i zebrane wspólnie siły profesorskie politechniczno-universyteckie wzajemnie się uzupełnią tak w wykładach, jak i w pracach laboratoryjno-bibliotecznych. Kwestia pomieszczenia jest też sprawą do rozwiązania łatwiejszą aniżeli się na pierwszy rzut oka wydaje. Planowe rozmieszczenie władz i urzędów w kilku sąsiednich miastach, jak Katowice, Chorzów, Gliwice, Bytom i Zabrze, posiadających bardzo dobrą komunikację tramwajową, rozwiąże w sposób prawie wystarczający kwestię pomieszczenia obu wyższych uczelni, stawiając im równocześnie odpowiednie laboratoria i pracownie, oraz ładne biblioteki śląskie do całkowitej dyspozycji. To samo dotyczy pomieszczeń dla sił profesorskich i pomocniczych, przy czym miejscowy czynnik urzędniczy z zapałem odda swe usługi do dyspozycji historycznej akcji krzewienia polskiej nauki na ziemiach zachodnich. Pobliskie miejscowości oraz miejscowe hotele w sporej liczbie mogą stanowić gwarancje umieszczenia zamiejscowej młodzieży, przy czym dobra komunikacja kolejowo-tramwajowa umożliwi młodzieży dojeżdżanie codziennie na wykłady. Sprawa słuchaczy przedstawia się pomyślniej, aniżeli gdzie indziej w Polsce, a to z uwagi na wielką ilość młodzieży z całego wielkiego Województwa, a zarażem na rzeszę pracowników, zatrudnionych w przemyśle, która będzie mogła równocześnie studiować, pracując nad odbudową kraju.

Istniejące przeszkody lub odmienne poglądy słuszne nawet z różnych powodów, dadzą się, przy przedsięwzięciu decyzji o utworzeniu Uniwersytetu Śląskiego, w zupełności wygładzić z przyczyn społeczno-politycznych. Bliskość Krakowa lub odległy Wrocław nie mogą wpływać na celowość utworzenia Uniwersytetu w Katowicach. Ziemia Śląska, skarbnica bogactw narodowych, najbardziej uprzemysłowiona połać kraju, nie może pozostać bez wyższych uczelni. Sama Politechnika nie wypełni tej kulturalnej — boleśnie dotychczas odczuwanej — luki na terenie Śląska. Młodzież robotnicza i chłopska gnać się będzie tłumami do Uniwersytetu czy też Politechniki. Ale dlatego też nie można zmonopolizować kształcenia się tej młodzieży tylko w kierunku technicznym. Nie każdy ma w tej dziedzinie zdolności, a państwu nowemu potrzeba zarówno inżynierów, jak i lekarzy, prawników, profesorów, chemików i tp. Nowy Uniwersytet Śląski odświeży atmosferę panującą w nauce. Nowy twór przynosi ze sobą zawsze powiew nowej ery i utrwali zdobycze Polski Demokratycznej. Oparcie zaś realne znajdzie nie w starym mieście historyczno-naukowym, lecz przeciwnie w mieście kominów, w ośrodku robotnika i chłopu śląskiego. I to właśnie dodaje otuchy, że mimo trudności, które zawsze muszą z początku istnieć, nie należy czekać na pomyślniejszą chwilę, lecz właśnie teraz, otworzyć Uniwersytet. Niech separatystycznie uprzednio traktowany Śląsk wraz z powrotem polskiej administracji odczuje nowy powiew Polskiego Państwa Demokratycznego, niosącego oświatę bezpłatną, łączącego syna robotnika, chłopu i inteligencji pracującej w jedną całość i umożliwiającego tysiącom obywateli śląsko-dąbrowskim kształcenie się na miejscu i bez potrzeby odrywania go od pracy zawodowej i społecznej, przy której obecnie jest potrzebny.

Te wszystkie momenty społeczne w dostateczny sposób motywują ideę utworzenia Uniwersytetu w Katowicach, który swoją powagą naukową

otoczy województwo przemysłowe nimbem nauki i podniesie wartości duchowej tej dzielnicy. A na tej też drodze zatrze się ostatni cień przedwojennej kapitalistycznej sylwetki miasta ciężkiego przemysłu i burżuazyjnej sfery wielkiej własności. Duchowa wartość nauki rozsiewanej tutaj dla syna robotnika i chłopca z katedr Uniwersytetu wpłynie do fabryk, kopalń, hut i wsi jako trwały dowód polskości tych ziem i umocnienia zdobytczy demokratycznych odrodzonego Państwa Polskiego. Zniknie wyższość duchowa sąsiednich dzielnic nad robotniczym czy chłopskim dzieckiem, które z braku możności wyjazdu do innych miast nie może się kształcić. Zniknie dzielnicowe uposłedzenie synów Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego w szczeblach drabiny społecznej, które w czasach przedwojennych uniemożliwiałoby im zajęcie odpowiednich stanowisk w administracji, przemyśle i życiu społecznym. Powaga Uniwersytetu na ziemiach robotniczo-chłopskich raz na zawsze usunie tę bolesną wyższość szczególnieśliwych mieszkańców burżuazyjnej klasy miast uniwersyteckich.

Robotnik i chłop śląsko-dąbrowski potrafi sobie wychować zastęp nowych profesorów, a świadomość komu zawdzięcza te zdobycze scali go jeszcze więcej z dekretnodawcą nowego Uniwersytetu. Dlatego też wydanie odpowiedniej ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach uważam za pilne i konieczne, bez względu na możliwości mniej czy więcej odległe i realne utworzenia Uniwersytetu Wrocławskiego, aby w najbliższym już czasie wykorzystać stojące do dyspozycji siły profesorskie i młodsze siły naukowe, a zarazem młodzieży natychmiast umożliwić dalsze kształcenie się, zwłaszcza dzisiaj przy utrudnionych warunkach komunikacji kolejowej do Krakowa, Łodzi i t.p., oraz przy ciężkich warunkach materialnych mieszkającej poza domem rodzinnym braci studenckiej.

Dr Zdzisław Grelowski

**Naczelnik Wydziału Prezydyjnego
Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego.**

ANEKS 7

w sprawie potrzeby utworzenia Wydziału Teologicznego przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Za utworzeniem Wydziału Teologicznego przemawiają racje następujące:

1. **Racja historyczna:** Od zarania uniwersytetów europejskich począwszy, Wydział Teologiczny stanowił człon istotny organizmu („universitas litterarum”) i pozostał nim we wszystkich uniwersytetach, sięgających średniowiecza.

Na polskich zaś uniwersytetach Wydział Teologiczny organicznie zespolony z wydziałami świeckimi, jak w przeszłości tak i dzisiaj, symbolizuje i stale urzeczywistnia jedność narodową w zakresie studiów uniwersyteckich i twórczej pracy naukowej, a niemniej jest wyrazem tego głębokiego zrośnięcia się polskiej kultury narodowej z kulturą religijną, jakie poprzez wszystkie okresy dziejów polskich stanowiło istotną cechę duchowego oblicza Polski.

2. **Polska racja stanu na Śląsku:** Inteligencja śląska, tak świeccy jak i duchowni, od wieków odbywali studia wspólnie na uniwersytecie. Owocem tej tradycji, — po odrodzeniu Polski na Śląsku kontynuowanej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, — jest głębokie wzajemne rozumienie się pomiędzy inteligencją świecką a duchownymi. Niezwykle cenna ta cecha w psychice zbiorowej społeczeństwa polskiego na Śląsku ma wielką doniosłość nie tylko wobec ogólnie znanej głębokiej religijności ludu śląskiego, lecz ponadto stanowić powinna pierwszej wagi czynnik zespalaający w odbudowie świadomości narodowej i państwowej na Śląsku, zwłaszcza na Śląsku Opolskim. Toteż zachowanie dotychczasowego stanu rzeczy przez utworzenie Wydziału Teologicznego przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach idzie po linii polskiej racji stanu na Śląsku.
3. **Racja światopoglądowa:** Nieustanne i z natury rzeczy konieczne spotykane się myśli ludzkiej z zakresu nauk świeckich z myślą religijną dokonuje się najgłębiej a zarazem w najczystszej atmosferze w ramach i na poziomie naukowej wymiany myśli właściwej uniwersytetom, a nie mniej młodzież akademicka wydziałów świeckich jakoteż Wydziału Teologicznego w tejże atmosferze dojrzuje do głębokiego, szerokiego i uczciwego ujmowania dyskusji światopoglądowej, od której się żaden samodzielnie myślący człowiek uchylać nie może.

(—) Ks. Dr Maślifski.
Delegat Biskupa Katowickiego
do spraw Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach.

ANEKS 9

Protokół

z konferencji Komitetu Przygotowawczego Uniwersytetu Śląskiego, odbytej w dniu 2. czerwca 1945 r. pod przewodnictwem Dra Lisaka przy udziale Pana Ministra Oświaty Dra Skrzyszewskiego Stanisława.

Porządek dzienny:

1. Przebieg dotychczasowych starań o założenie wyższych uczelni w naszym województwie:
 - a) Potrzeby nauki na Śląsku — referent Dr Lutman Roman.
 - b) Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach — referent Dr Lisak Józef.
 - c) Instytut Pedagogiczny w Katowicach — referent Dr Pieter Józef.
 - d) Politechnika Śląska w Katowicach.
2. Dyskusja.
3. Wręczenie memoriału w sprawie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Dyr. Lisak na wstępie przywitał Pana Ministra i przedstawił mu stan prac przygotowawczych Komitetu w sprawie utworzenia Uniwersytetu w Województwie Śląsko-Dąbrowskim.

Następnie kolejno PP. prelegenci wygłosili swoje referaty z których wynikała konieczność założenia pełnej uczelni akademickiej na Śląsku obok

Politechniki, w miejsce dotychczasowych Instytutów o charakterze quasi akademickim.

Delegaci Komitetu Organizacyjnego Politechniki przedstawili Panu Ministrowi sprawę przeniesienia Politechniki Śląskiej z Krakowa do Katowic. Z kolei wywiązała się dyskusja, w której wszyscy mówcy argumentowali konieczność założenia Uniwersytetu Śląskiego z siedzibą w Katowicach, Bytomiu oraz Gliwicach. Między innymi Ks. Dr Maśliński, delegat Kurii Biskupiej, wniósł petycję o wzięcie pod uwagę Wydziału Teologicznego przy organizowaniu Uniwersytetu. Dr Łaszcz, starosta katowicki, przemawiał z koniecznością utworzenia Wydziału Rolnego, szczególnie doniosłego dla części opolskiej Województwa Śląsko-Dąbrowskiego.

Podkreślano konieczność demokratyzacji nowej uczelni, znalezienia nowych form, umożliwiających dopuszczenie szerszych mas ludowych i robotniczych do studiów wyższych bez całkiem formalnego ukończenia szkół średnich.

Dr Lisak zaznaczył, że Komitet zbadał w sposób konkretny i praktyczny elementy, konieczne do uruchomienia Uniwersytetu t. j. sprawę:

- a) profesorów,
- b) budynków oraz
- c) wyposażenia

i poinformował, że Uniwersytet Śląski może być bez znaczniejszych trudności założony i to rychło w naszym Województwie, poczym wręczył Panu Ministrowi memoriał.

Pan Minister odpowiadając podkreślił, że bardzo dobrze rozumie konieczność Uniwersytetu na Śląsku, lecz patrząc na sytuację z perspektywy całej Polski, boryka się z trudnościami braku sił profesorskich. Prosi członków Komitetu, aby mu pomogli w opracowaniu sieci szkół wyższych w całej Polsce i aby wzięli pod uwagę wszystkie miasta i województwa, w których wyższe uczelnie powinnyby powstać, jak n. p. Szczecin, Wrocław, Gdańsk, Toruń. Podkreślił też konieczność przysposobienia jak największej ilości sił profesorskich z pośród ludzi nauki nawet formalnie nie kwalifikowanych, aby tylko wypełnić jak najszybciej lukę, która powstała w czasie okupacji niemieckiej.

Dopiero po zbadaniu problemu w skali ogólnopństwowej sprawa Uniwersytetu na Śląsku nabierze realnych kształtów. Jeśliby zatem dzisiaj urzędowo zapytano Jego, Ministra Oświaty, czy w najbliższym czasie projektuje kreowanie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, odpowiedziałby „nie wiem”!

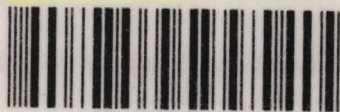
Na tym konferencję zakończono.

Katowice, dnia 9. czerwca 1945 r.



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 315022



000-315022-00-0

DRUKARNIA WOJEW. URZĘDU INFORMACJI
I PROPAGANDY W KATOWICACH — NR. 51

